

szylem, by dźwignąć dla tej wiary świątynię, by dać znak widomy jej potęgi i siły. Spieszyłem, choć tu jeszcze dochodzą echa nieprzebrzmiałej burzy, choć chmury jeszcze przykrywają niebo.

Niechże więc ta Wszechnica, którą dziś tu otwieram, zgodnie z tradycją tej ziemi nie ziele nigdy jadem nienawiści, niech nie kroczy nigdy drogami, które dla nas, Polaków, tak ciężkimi były. Niech krzepi jasnowidztwem wiedzy, potęgą myśli twórczej, umiejętną i skrzętną pracą naukowego rzemiosła.

Wasza Magnificencjo, Panie Rektorze, w Twoje ręce w imieniu narodu polskiego oddaję tę wskrzeszoną uczelnię. Przyjmij berło władania, łańcuch, o godności świadczący, i pierścień, znaczący twe śluby z Wszechnicą. «Quod felix, faustum, fortunatumque sit».

## PRZEMÓWIENIE NA ŚWIĘCIE ZJEDNOCZENIA ARMII POLSKIEJ

(19 października 1919 r.)

*Potrzeba było wiele czasu nie tylko dla wcielenia oddziałów polskich, sformowanych we Francji, do armii polskiej. Dzielnica poznańska, ciesząca się swobodą już od ostatnich dni 1918 roku, tworzyła swoją armię, liczącą około 60.000 ludzi. Ta armja wielkopolska nie była formalnie podporządkowana Naczelnemu Dowództwu. Poznańskie czekało na podpisanie Traktatu wersalskiego i dopiero po tym akcie dnia 1 sierpnia 1919 r. nastąpiło złączenie armii wielkopolskiej z resztą polskiej siły zbrojnej.*

*Dnia 19 października 1919 r. odbyło się w Krakowie święto tego ostatecznego zjednoczenia armii polskiej w obecności gen. Hallera, dowódcy b. armii polskiej we Francji, i gen. Dowbór-Muśnickiego, dowódcy b. armii wielkopolskiej.*

*Po uroczystościach wojskowych odbył się w Grand Hotelu obiad z udziałem osób i ze świata politycznego. Dla tego Piłsudski w mowie tam wygłoszonej mówił nie tylko o zjednoczeniu armii, ale i o konieczności znachodzenia w życiu politycznym rzetelnego kompromisu.*

*Przemówienie podajemy według «Kuriera Porannego» z 21 października 1919 r.*

Zostałem zaproszony tutaj na wielką uroczystość zjednoczenia wojsk polskich. Święto to niezwykle już chociażby ze swego tytułu. Jak to? Więc wojsko może nie być zjednoczonym? Więc może istnieć państwo, nie mające jednolitej armii? Z prawdziwym bólem serca szukam na to pytanie odpowiedzi.

Wojsko ma dwie stałe podstawy dla swego codziennego

życia, podstawy, krępujące nadzwyczajnie każdą indywidualność. Pierwsza z nich — to rozkaz, rozkaz, wymagający posłuszeństwa; bez niego każde wojsko jest zerem i ulega szybkiemu rozkładowi. Druga — to służba, ciężka codzienna służba żołnierza.

Komu jednak ta służba? Nie chcę ukrywać, patrząc prawdzie prosto w oczy, że ogólnikowymi, nieokreślonymi słowami ująć się ta służba nie da. Nie wolno łagodzić losu żołnierskiego, dając słowo: «Służba Ojczyźnie», albo «Narodowi», pojęcie, pozwalające na subiektywne albo indywidualne pojmowanie samej służby. Mówię więc prosto: żołnierz służy rządowi, rządowi, przez naród ustanowionemu. To jest jego obowiązek.

Ograniczenie woli i indywidualności żołnierza idzie dalej. Nie wolno mu nawet wpływać na tworzenie się rządu ani z pomocą operetkowych, najczęściej, pronunciamento z góry<sup>1)</sup>, ani tłumowych uderzeń z dołu. Tak pojęte i zorganizowane wojska w ogromnym egzaminie wojennym, urządzanym przez świat w łunach pożarów, wytrzymały próbę, dając im właśnie — wojskom wielkich demokracji — zwycięstwo. Komu za ciasno w ramach tak pojętej służby, wolno mu iść na swobodę tam, gdzie nie krępuje go mundur<sup>2)</sup>. Takie wojsko nie może być nie zjednoczonym, takie wojsko nie może być nie jednolitym.

A jednak święćmy święto zjednoczenia wojskowego. A jednak nie mogę i ja głęboko nie być wzruszonym i nie cieszyć się razem z wami, że to święto nadeszło.

Dla mnie jednak to święto oznacza nie to łatwiejsze do wykonania, bo idące za rozkazem, zjednoczenie wojska, lecz trudniejsze do przeprowadzenia w naszych warunkach zjednoczenie całego narodu<sup>3)</sup>. Nie było bowiem łatwym wyminąć, czy złamać przeszkody, które nam smutna nasza przeszłość w niewoli pozostawiła, nie było łatwym przewyciężyć namiętności osób, stronnictw, ba — dzielnic całych. Znacnie mnie panowie i wiecie, że skłonny do płaczu nie jestem, a jednak po rozpoczęciu życia niepodległej Polski gorzkimi łzami płakałem, że pierwsze dni wolności Polski wyglądać mogą, jak potwierdze-

<sup>1)</sup> Pronunciamento — wyraz hiszpański oznacza odezwę skierowaną przeciwko rządowi. Tu termin ten użyty w znaczeniu: zamach stanu. Aluzją do faktu, że w nocy z dnia 4 na 5 stycznia 1919 r. płk. Januszajtis próbował przy pomocy nie orientujących się niektórych oddziałów garnizonu warszawskiego obalić rząd Moraczewskiego.

<sup>2)</sup> Ostrzeżenie, skierowane do generałów Hallera i Muśnickiego.

<sup>3)</sup> Piłsudski chciał w pierwszym rządzie polskim mieć reprezentantów wszystkich trzech dzielnic. Plan ten, nie z winy Piłsudskiego, nie doszedł do skutku.

nie przez Polaków samych aktów niewoli i przemocy wrogów, potwierdzenie podziału Polski.

Stoimy dziś na progu nowego życia, po przewycięzeniu własnych naszych słabości i własnych naszych wad. Nie sądźcie jednak, że łatwiejsza robota, łatwiejsza, bo dokonywana przez rozkaz i poczucie służbowe, jest trwałą, gdy ta cięższa, gdzie rozkaz nie sięga i służba nie wiąże, nie jest dokonaną.

Zgodnie z wszystkimi głosi, które tu słyszałem, chcę zgody i jedności, nie sądząc jednak, aby zgoda i jedność pojmowane być mogły w społeczeństwie nowoczesnym jednostronnie. Nie sądzą, aby zdrowym było oszukiwać siebie twierdzeniem, że «wszystkie koty są szare», gdyż bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przysłowiem noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa różnobarwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni począwszy, kończąc ciemnym fioletem. Podstawą takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swojej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy, a nie na ekskluzywności.

Jestem między wami w Krakowie, a Kraków, pamiętajmy, nie jest tylko olbrzymią, czarowną, usidlającą serce mogiłą wielkiego narodu. Wszakże to poeta tego grodu — Wyspiański — nakazywał szukać wyzwolenia w trumiennej przeszłości, chociażby ceną kalectwa. Kraków jest współczesnym wielkim miastem i jedną ze stolic Polski. Właśnie Kraków wyróżnia się między innymi miastami naszymi tym, że najłatwiej w nim było zawsze przeprowadzić współpracę ludzi i stronictw. Najmniej tutaj było wyklinań i stawiania poza nawias narodu, przypisywania sobie tylko przywileju miłości dla ojczyzny i wyłączności w wytyczonych przez siebie drogach ku zbawieniu. Więcej tutaj było, niż gdzie indziej, wzajemnego szacunku dla zdań różnolitych, zatem zdolności do współpracy. Czy wielka przeszłość Krakowa jako stolicy Polski w czasach jej największej chwały i potęgi, czy wielkie imiona i duchy Polski, mogiłą swą właśnie z Krakowem związane, czy wreszcie swobodniejsze, niż gdzie indziej, warunki bytowania podczas niewoli, czy wszystkie te przyczyny, razem wzięte, wytworzyły warunki, w których najłatwiej jest o rzetelną zgodę i rzetelne porozumienie się.

Gdy więc dziś tutaj, w Krakowie, rozlegają się wymowne głosy, szukające w zgodzie i jedności ratunku przed ciężkimi kryzysami powojennymi, jestem przekonany, że znajdą one wyraz, odpowiadający wymaganiom nowoczesnych cywilizo-

wanych społeczeństw, że stworzą one przykłady dla innych części ojczyzny. W tej myśli wznoszę toast w ręce prezydenta na cześć Krakowa: Kraków niech żyje!

**PRZEMÓWIENIE DO LEGIONISTÓW W DNIU ŚWIĘTA  
ZJEDNOCZENIA ARMII  
(19 października 1919 r.)**

*W tym samym dniu, w którym odbywały się uroczystości święta zjednoczenia Armii Polskiej w krakowskim kasynie oficerskim zebrali się b. legionści.*

*Do nich wygłosił Piłsudski niżej przytoczone przemówienie o tym, jakie swoje wartości powinni wnieść Legionści do zjednoczonej już teraz armii.*

*Przemówienie podajemy według «Gazety Polskiej» z 21 października 1919 r.*

**Kochani koledzy!**

W dzień święta legionowego pragnąłem być z wami. Pragnąłem parę słów powiedzieć o tym, co myślę o Legionach. Legiony mają dwie strony życia: jedna to ich ideaowa zasługa dla ojczyzny, a druga to właśnie ich życie. Legiony nie tylko były ideą i ofiarą, ale były także pięknym, bujnym życiem; był to niejako pocałunek żołnierza dla srogiej kochanki, jaką jest wojna. Legionści w wojnie się kochali, w burzy wojennej znajdowali odbicie swoich dusz burzliwych. Tym są Legiony w historii naszej wojskowości.

Legionści to nie tylko żołnierze, co w ciężkiej doli wzdychali do domu; dom ich bowiem był tam, gdzie grzniały bitewne burze, i na tym polega ich piękno.

Temu przypisać należy tę naszą serdeczną wesołość, w której mieściła się potęga Legionów. Urodziła się ona z waszej własnej młodości, z dążenia do niepodległości. Była protestem przeciw niewierze, przeciw poddaniu się losom.

Pierwszy akt życia skończony. Legiony przeszły do historii. Legiony jako takie umarły — nie ma już bowiem różnic. Wszyscy jesteśmy równi sobie.

Niechże legionści wniosą do wojska polskiego to, na czym polegało ich piękno, — ducha wojny, przywiązanie do rzemiosła żołnierskiego, szczerą wesołość, poczucie służbowe w stosunku do wojska, które to poczucie odpowiada charakterowi narodowemu.